

## O rodzinie o. Mariana w prasie lokalnej

Informujemy, że w samorządowym czasopiśmie „Czas Dopiewa” pojawiły się interesujące artykuły o wyjątkowych Palędzianach - członkach rodziny Szymkowiaków - z którymi był spokrewniony o. Marian Żelazek.

Zachęcamy do zapoznania się z artykułami o rodzinie o. Mariana :

- o wujku Walentym, bracie matki – przedwojennym sołtysie Palędzia,
- o cioci Józefie, siostrze matki - siostrze zakonnej z Palędzia,
- o kuzynie Władysławie – inżynierze, współtwórcy sztucznego serca i projektancie przyczepy campingowej.



Walenty Szymkowiak



Na zdjęciu: inż. F. Płużek, prof. J. Moll oraz inż. W. Szymkowiak - twórcy sztucznego serca, nazwanego MPS-1 od pierwszych liter ich nazwisk.



Siostra Józefa Szymkowiak zak. Czesława (1900-1985), 1968 r.

### 1. Artykuł o Walentym Szymkowiaku:

„Przedwojenny sołtys Palędzia”

„Czas Dopiewa” nr 92, maj 2021, str.29-30

[https://dopiewo.pl/ff/field/czas\\_pdf/dopiewo\\_maj\\_2021.pdf](https://dopiewo.pl/ff/field/czas_pdf/dopiewo_maj_2021.pdf)

### 2. Artykuły o Władysławie Szymkowiaku:

„Palędzianin współtwórcą sztucznego serca”

„Czas Dopiewa” nr 93, czerwiec 2021, str.29-31

[https://dopiewo.pl/ff/field/czas\\_pdf/dopiewo\\_czerwiec\\_2021\\_2.pdf](https://dopiewo.pl/ff/field/czas_pdf/dopiewo_czerwiec_2021_2.pdf)

„Palędzie – kolebką polskiego caravanningu”

„Czas Dopiewa” Nr 94, lipiec-sierpień 2021, str. 27-29

[https://dopiewo.pl/ff/field/czas\\_pdf/dopiewo\\_lipiec\\_sierpien\\_2021\\_4.pdf](https://dopiewo.pl/ff/field/czas_pdf/dopiewo_lipiec_sierpien_2021_4.pdf)

### 3. Artykuł o Józefie Szymkowiak

„Niezwykłe losy zakonnicy z Palędzia”

„Czas Dopiewa” nr 95, wrzesień 2021, str.27-29

[https://dopiewo.pl/ff/field/czas\\_pdf/dopiewo\\_wrzesien\\_2021\\_1.pdf](https://dopiewo.pl/ff/field/czas_pdf/dopiewo_wrzesien_2021_1.pdf)

Autorem wszystkich opracowań jest pan Krzysztof Szymkowiak, którego ojciec Władysław był kuzynem o. M.Ż; syn Władysława; wnuk Walentego. (MG)

# MISJONARZ z PAŁĘDZIA



KWARTALNIK

Towarzystwa Przyjaciół

Ojca Mariana Żelazka

w Palędziu

październik-listopad-grudzień  
4/2021

**MISJE - to moja WRAŻLIWOŚĆ**  
**misje - to moje SUMIENIE !**

**To serce dla Ciebie,**  
**mój czas dla Ciebie:**

- w chorobie i niedostatku
- w bólu i cierpieniu
- w izolacji i wolności

**To smak prawdziwej ewangelii.**  
**To moja misja - dla Ciebie!**

**Aldona M.**

Z okazji Tygodnia Misyjnego 24-30 października 2021

zapraszamy na

**Mszę św. pod przewodnictwem Biskupa Szymona Stułkowskiego,**

podczas której wspomniani będą polscy misjonarze:

dr Wanda Błęńska oraz o. Marian Żelazek.

**Poniedziałek, 25 października 2021, godz. 18.00**

Kościół pw. Dobrego Pasterza, ul. Nowina, Poznań

Transmisja w TVP Trwam i Radiu Maryja

**Msze św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego o. Mariana Żelazka**

w kaplicy w Dąbrówce, ostatek niedziele miesiąca o godz. 10.00

**31 października, 28 listopada, 26 grudnia**

# **MEMENTO o Świętej Pamięci Wandzie Rybskiej z domu Wiciak 1928-2021**

**Towarzystwo Przyjaciół ojca M. Żelazka w Pałędziu zawsze mogło liczyć na modlitwę, wsparcie i obecność pani Wandy na każdej uroczystości, ponieważ żywo interesowała się sprawami Jej ukochanego Pałędzia i działalnością naszego Towarzystwa. Choć od wielu lat mieszkała w Poznaniu to sercem i duszą była z nami. Często odwiedzała swoją rodzinę i znajomych w Pałędziu oraz parafię w Skórzewie, gdzie przyjęła Chrzest i Pierwszą Komunię Św.**

Choć w lipcu tego roku pożegnaliśmy p. Wandę to jestem głęboko przekonana, że bogactwo życia i Jej osobowość będą inspiracją dla tych wszystkich, którzy Ją znali i kochali. Ja również wiele Jej zawdzięczam.

*„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”* - tymi słowami pozdrawiała nas pani Wanda kiedy wchodziła do naszego domu; zawsze uśmiechnięta, pogodna i radosna! Gdy odwiedzała naszą rodzinę to było święto w domu, zawsze Ją podejmowaliśmy jak dostojnego gościa zgodnie ze staropolskim powiedzeniem „Gość w dom, Bóg w dom”. Pamiętam p. Wandę od najmłodszych lat jako wierną przyjaciółkę mojej mamy i całej naszej rodziny. Swoją osobą wносиła ciepło, radość i nadzieję. Jej ujmujący styl bycia, elokwencja, wiedza i kultura osobista sprawiały, że chciało się z Nią przebywać, rozmawiać i cieszyć się życiem! Dzisiaj, patrząc z perspektywy wielu lat, wiem, że wszystkie zalety pani Wandy, to kim była i co sobą reprezentowała miały swoje źródło w głębokiej wierze, ogromnej nadziei i miłości chrześcijańskiej. Całe swoje życie, radości, troski i kłopoty złożyła w ręce Opatrzności, ufając jak dziecko. To było odczuwalne i widoczne na każdym kroku!

Kiedy byłam małą dziewczynką, często odprowadzała mnie do Kościoła Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu przy ulicy Fredry. Tam była chwila modlitwy i Komunia Św. (rozdawana co 15 min. dla osób pracujących i uczących się), a potem każda z nas spieszyła do swoich zajęć – ja szłam na katechezę a pani Wanda do pracy w Wojewódzkiej Bibliotece

Pedagogicznej na ul. Garncarskiej. Oczywiście po drodze rozmawialiśmy o najważniejszych sprawach na świecie, więc słuchałam pani Wandy jako największego autorytetu – moralnego, intelektualnego i religijnego, bo takim zawsze dla mnie była.

Szczególnie jestem wdzięczna pani Wandzie za wsparcie jakie okazała naszej rodzinie po tragicznej śmierci mojego brata w 1971 r. Często powtarzała, że jest przyjaciółką mojej mamy i rzeczywiście była tym dobrym duchem naszego domu, a potem moich dzieci i wnuków.

Z wyrazami wdzięczności, szacunku  
i pamięci modlitewnej o dar nieba  
Aldona Muszak

**Śp. WANDA RYBSKA  
1928-2021**

Zmarła 21 lipca 2021  
Urodzona w Pałędziu

Kuzynka o. Mariana Żelazka

Członkini Towarzystwa Przyjaciół  
Ojca Mariana Żelazka w Pałędziu



**Msza św. w intencji śp. Wandy Rybskiej  
od Towarzystwa Przyjaciół o. Mariana Żelazka w Pałędziu**

**odbędzie się w niedzielę 14 listopada,  
o godz. 12:45 w kaplicy w Dąbrówce.**

Serdecznie zapraszamy

Nas chrześcijan różni od hinduizmu wiara w dobroć Boga, w Jego miłość i w to, że Bóg patrzy na nasze serce. Chciałbym poruszyć jeszcze jeden problem – umierania. Gdy w naszej kolonii trędowatych ktoś umiera, idzie kapłan katolicki. Kapłani hinduscy nie przychodzą do domu żałoby, bo by się skalali. Jednak dzisiaj to się zmienia, gdy patrzą na postugę misjonarzy, dla których ważny jest każdy człowiek, nawet ten odrzucony przez wszystkich – trędowaty. Chrześcijanie do świętyń hinduskich nie mogą wejść, ale Hindusi do naszych wchodzą, osuwają się, czasami powracają. Nasz kościół jest zbudowany z ofiar ludzi z całego świata, również z ofiar Polaków fundacji Redemptoris Missio. Mamy piękną figurę Chrystusa ukrzyżowanego, nawet hinduiści się nią zachwycają i w niej lubują. Oni jednak nie mogą uwierzyć w zmartwychwstanie, a nasze argumentacje nie chcą ich przekonać. Jedyne co ich przekonuje, to nasze chrześcijańskie życie. Nie chodzi tu o życie misjonarza, ale o życie według nauki Chrystusa całych narodów. Papież Paweł VI w swej encyklice O nauczaniu ludów wspominał, że dzisiaj ludzie nie wierzą już słowu przemawiającego, ale patrzą na jego przykład.

**Życzymy sobie,  
aby nasze życie chrześcijańskie przyciągało innych do Chrystusa  
i byśmy nigdy nie zapomnieli  
o misjach,  
o modlitwie za misjonarzy  
i ludziach,  
wśród których żyją, pracują, modlą się i dają świadectwo.**

**o. Marian Żelazek  
Poznań, 29 października 2000 r.**

Zdjęcie i homilia pochodzą z Miesięcznika „U Jana Kantego” Nr 11 (XI) 2000



Do redakcji „Misjonarza z Pałędzia” dotarła homilia o. Mariana Żelazka, którą wygłosił 21 lat temu - 29 października w 2000 r. w parafii św. Jana Kantego w Poznaniu na zakończenie Światowego Tygodnia Modlitw w Intencji Misji. Słowo, które wówczas wygłosił Misjonarz, zachowało się w archiwalnym numerze Miesięcznika „U Jana Kantego” Nr 11 (XI) 2000. Niech jego lektura towarzyszy nam podczas tegorocznego październikowego Tygodnia Misyjnego (24 - 30 października). Niech zawarte w nim świadectwo Misjonarza z Pałędzia - o dobroci i miłości chrześcijańskiego Boga - przemienia nasze serca. Aby spełniły się życzenia o. Mariana Żelazka wypowiedziane 21 lat temu: „Życzymy sobie ...” (MG)

## **Nie ma MISJI bez MISJONARZA o. Marian Żelazek SVD**

*Z radością staję przed wami, by podzielić się tym, co dzieje się na misjach, z misjonarzami, których Kościół wysyła również z Polski.*

*Kiedy Ojciec Święty przybył do Indii, aby zakończyć Synod Azjatycki, wyrzekł znamienne słowa: Pierwsze Milenium – Chrystus wszedł do Europy. Drugie milenium – Chrystus wszedł do Afryki. Trzecie milenium – Chrystus wejdzie do Azji.*

Dodatek historyczny do Kwartalnika „Misjonarz z Pałędzia” nr 4/2021



Możecie sobie wyobrazić, jakie to wrażenie zrobiło na hinduistach. Od razu zerwały się okrzyki protestu, nie tego chcieli usłyszeć od papieża. Chciano, aby papież przeprosił za to, że misjonarze nawracali. Naturalnie według hinduistów nawraca się tylko przemocą. Tego, że ktoś może zmienić wiarę pociągnięty łaską Bożą, oni nie potrafią zrozumieć.

Protestowali głośno – mimo tego Chrystus wchodzi do Azji, do Indii w sposób potężny. Wielu ludzi w Indiach

powtarza to, co mówili do Chrystusa: *Abym widział, abym przejrzał. Niektórzy świadomie, inni nie, bo Indie to taki kraj, gdzie naprawdę szuka się Boga. A czasem w taki sposób rozpaczliwy czy beznadziejny.*

Pracowałem także w dżungli wśród ludzi szczepów pierwotnych, tak zwanych Adibasów. Oni szukają Boga, pełni lęku przed „złym”. Gdy zapada noc, a jest to już około godziny 18, to w lasach dżungli pojawiają się ofiarnicy. Oni nie są hinduistami, ale tymi, którzy składają ofiary złemu duchowi. W większości są to ofiary z kur i innych ptaków. Ich wiara to wiara strachu. Dlatego gdy przybyli misjonarze, z radością zaczęli przyjmować naukę Chrystusa, bo ona kładzie nacisk na godność człowieka, mówiąc przy tym, że każdy jest dzieckiem Boga. Tego ich niechrześcijański świat nie znał. Mieszkaniec dżungli, tak pogardzany przez hinduistów, ludzi z wyższych kast, chroniący się w dżungli jak ścigany zwierz, ceni sobie białego misjonarza, który zbliża się do niego i wyciąga rękę mówiąc, że jest Ktoś, kto kocha każdego człowieka.

Misjonarze pragną uświadomić godność dziecka Bożego. I dlatego od samego początku zwracają uwagę na rozwój gospodarczy i podniesienie poziomu socjalnego rodzin. W naszych misjach mamy założonych 171 szkół podstawowych, niektóre w takich miejscach, gdzie nikt by nie przypuszczał, że tam może być szkoła dla dzieci, często pogardzanych, których niektórzy jeszcze dzisiaj nazywają „małpami”. Dzisiaj z tych szkół wyszli już ludzie, którzy mogli wmieszać się także w życie społeczne. Mamy z naszej misji takich absolwentów, którzy weszli do najwyższych kadr urzędników. Mamy też oficerów, kapitanów, dwóch biskupów.

Jednego z nich pamiętam, jak był małym chłopcem i biegał po dżungli, nieraz ubrany tylko w łaskę Bożą. Swoją rączką zbierał krowie łajno, które służy do różnych celów, także ozdobnych. Ta sama rączka ściska dzisiaj pastorał biskupi i rządzi dobrze w tej samej misji, w której mieszkają jego rodzice.

Dzisiaj w niedzielę ludzie gromadzą się tak samo jak wy w kościele, ale bez ławek. Siedzą na ziemi. Niewiasty biorą na głowę koszyki z ryżem, który pozbierały w tygodniu. Gotując bowiem dla rodziny, odkładają garść dla Kościoła i w niedzielę przynoszą go w uroczystej procesji jako dar. Jest to piękny zwyczaj i wielka ofiara z ich strony. Nawet młode małżeństwa składają po 10 kg ryżu rocznie na szkołę, choć sami nie mają jeszcze dzieci.

W 1975 roku pojechałem do miejscowości Puri, które jest dla hinduistów, ludzi z wyższych kast tym, czym dla nas Częstochowa. Tam Chrystus jest mało znany. Do wielkiej świątyni Dżakarta – pana Świata – przychodzi codziennie 10 tys. Hindusów, aby złożyć ofiarę szukając jego objawienia. Każdy misjonarz patrzy na to z podziwem i żalem, gdy widzi, jak oni szukają swojego zbawienia i łaski Bożej. Ich drogą zbawienia są posty o bardzo ścisłej regule. W każdy czwartek piją tylko wodę, nie biorąc do ust pożywienia. Inną formą religijności jest noszenie wody z Gangesu do świątyni w małych naczyniach, aby tam wylewać ją przed bóstwem. Religia ta szuka naprawdę Boga, ale szuka Go w sposób rozpaczliwy.